

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . . 12 zhr.
ćwierćroczne 3 " "
miesięcznie . . . 1 " "
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . . 15 zhr. — c.
ćwierćroczne 3 " 80 "
miesięcznie . . . 1 " 30 "

„TYGODNIK LWOWSKI“
(ilustrowany)
ocześnie 8 zhr. kwartalnie 2 zhr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 30. Stycznia 1868. — Martyny P. (rym.) — Aftanazyja i Kir. (grec.)

Redakcja w rynku
L. 178 w lokalu drukarni
Poremby.

Ekspedycja i agencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Rosja i obawa wojny.

Przed kilkoma dniami podaliśmy w odcinku naszego pisma artykuł „Ruskiego Inwalida“, o stanie wojskowym Rosji, której rząd z wielkim szumem chce przed Europą wykazywać swą siłę i groźną postawę w obec możliwej wojny, której obawę tak widocznie chciałby wzniecić.

W obec ciągłych wieści o przygotowaniach wojennych Rosji, w obec tendencyjnie przez rząd rozsiewanych pogłosek o ściąganiu wojsk bądź w Kongresówce bądź nad granicą turecką, należałoby się zastanowić, o ile podobne wiadomości zasługują na wiarę lub są jedynie osłaniającym istotne zamiary Rosji płaszczykiem.

Owóz w odpowiedzi na powyższe uwagi zamiesza „Czas“ artykuł znakomitego i fachowego w tym względzie autora, który przychodzi do następujących najbardziej do prawdy podobnych wyników. Pisz on:

„Korespondenci, nieznający dokładnie dzisiejszego stanu armii moskiewskiej i położenia w jakim są obecnie reorganizacje i przygotowawcze prace do wojny, w ogóle nieznający dobrze rzeczywistego wewnętrznego położenia rzeczy w państwie moskiewskim, — chwytają te mylne wieści pozornymi rozporządzeniami poparte, i przesyłają je w dobrej wierze do dzienników dla ostrzeżenia Europy. Wreszcie rząd moskiewski nieustannie urzędowymi zaprzeczeniami tym mylnym wieściom przez siebie rozgłaszanym a przez dzienniki zagranicze powtarzanym, o skoncentrowaniu wojsk rosyjskich, a zarazem zapewnieniami o swem pokojowym usposobieniu, utwierdza jeszcze opinię publiczną w Europie o dzisiejszej gotowości cesarstwa moskiewskiego do wojny zewnętrznej.

„Tymczasem po-za uludnym obrazem terażniejszej gotowości Moskwy do walki zewnętrznej, nakreślonym przez mylne wieści na zasłonie ciemności, zakrywającej przed oczami Europy wewnętrzne stosunki moskiewskie, przygotowuje się dopiero Moskwa do wielkiej wojny zaborczej, pracując z gorączkowym prawie nateżeniem, aby zniszczyć lub usunąć wewnętrzne do takiej wojny przeszkody, zreorganizować i zwiększyć swe siły wojenne. Mianowicie usiłuje wszelkimi najgwałtowniejszymi środkami zniszczyć główną dalszym zaborom przeszkodę, to jest Polskę; buduje drogi i koleje żelazne, za pomocą których chce pokonać w części drugą trudność prowadzenia wojny zewnętrznej, to jest wielką rozległość krajów pod swem panowaniem będących a niemających dzisiaj odpowiednich środków komunikacyjnych, słowem, za pomocą których chce pokonać bezdrożną przestrzeń; przekształca całą organizację swych wojsk regularnych i zaczyna je uzbrajać udoskonaloną bronią,

wzmacnia twierdze i przygotowuje zapasy środków wojennych; wreszcie przetwarza opołczenie w lepszej sformowaną obronę krajową, która powołana pod broń, pozwoliłaby użyć całej armii regularnej poza granicami państwa.“

Tak tedy jasną jest rzeczą, że Rosja nie jest wprawdzie jeszcze gotową do wojny, lecz że wszystko czyni, aby jak najrychlej stanąć mogła w pogotowiu.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Z Wiednia donoszą o zamiarze znacznej redukcji urzędników tak w ministerstwie jak i w namiestnictwach; szczególnie w ostatnich mają być zniesione posady wiceprezesów a ilość radców nadwornych zmniejszona. Zamiar ten p. ministra Giskry bardziejby nas ucieszył, aniżeli arecyenny okólnik jego do Namiestników, który wzywając urzędników do złożenia przysięgi na konstytucję, wskazuje na ich stanowisko obecne i żąda sprężystego i szerego wykonania ustaw zasadniczych, które jedynie powodować winne urzędników państwa. Szanowny pan minister nie powinien się dziwić, jeśli niezbyt wielką nadzieję pokładamy w skuteczność tego okólnika; biurokracja zawsze bowiem potrafi ułudnie działać wedle litery ustaw ale nie w myśl tychże. Tylko puryfikacja urzędów, któraby nieco wytrzebiła stare zabytki minionych systemów, mogłaby nam niejaką dać otuchę, iż urzędy powolne będą zamysłem liberalnym ministerstwa obecnego.

Jeden z przewodzców węgierskiej lewicy, Tisza, pozostał chory w Peszcie i nie bierze w skutek tego udziału w delegacji wspólnej. Niektórzy podejrzują, że Tisza z umysłu nie jedzie, aby niezerwać zupełnie z odpadłą frakcją lewicy, która nie chce wzięść odpowiedzialności za postępowanie większości. Tymczasem w Siedmiogrodzie wybrano miasto syna Koszuta zwolennika partii deakowskiej, podczas gdy jen. Vetter, kandydat lewicy, przepadł. We wielkim kłopotcie znajduje się rząd węgierski w sprawie procesu, wytoczonego przeciw posłowi i dziennikarzowi Böszörmenyi, który powołuje za świadka Koszuta. Nie potrzebujemy nadmienić, jak dalece przybycie Koszuta choćby chwilowe byłoby nie na rękę ministerstwu, gdyż można być pewnym, iż lud przyjąłby go z największym entuzjazmem.

W Trjeście puszczoneo petardę, która nabiła publiczność tamtejszą niemałego kłopotu. Jest to sprawa stronnictwa włoskiego, które się w pewnych ustępach czasu bądź w Trjeście bądź w południowym Tyrolu przypomina. W Trjeście panuje nie tylko między marynarką lecz i po-

między cywilną ludnością niezadowolenie z powodu, iż znakomitego wiceadmirala Tegethofa, zwyciężcę w bitwie pod Lissą, nie mianowano dowódcą marynarki, której kierunek pozostaje w rękach jednego z arekksiażąt, nie dość obeznanego z trudną służbą morską.

W Pradze chciałyby wywołać nową demonstrację; umysły są tak wiele rozdrażnione, że potrzeba jedynie najdrobniejszego powodu, aby przyszło do ponownych zatargów. Na wszechnicy żądają czescy profesorowie, aby przy rigorozach wolno było odpowiadać po czesku. Wypada nam nadmienić, że i we Lwowie istnieje ta niedorzeczność, iż mimo katedr polskich nie można zdawać rigorozów po polsku; akademicy więc zmuszeni są wyjeżdżać w tym celu do Krakowa. I to nazywa się równouprawnieniem!

Polska. Ucisk grecko-katolickiego duchowieństwa w królestwie Polskiem, w djecezji chełmskiej doszedł do tego stopnia, że kler tamtejszy zaniósł do metropolity ks. Litwinowicza adres, wystawiający najjaskrawiej ucisk religijny i postępowanie rządu tamże. Najbardziej zaś uskarżają się w tym adresie na księży przybyłych z Galicji. Proszą zatem, „aby Metropolita zatrzymał środkami w rozporządzeniu jego będącemi, tych przedajnych zbiegów, niby to kapłanów djecezji lwowskiej i przemyskiej, którzy tu przybywszy do naszej osieroconej owczarni, stają się dla nas dziewięcioma egipskimi plagami, dziesięćkroć potęgując nasze męczarnie“.

Na jednym z ostatnich posiedzeń sejmu berlińskiego przedłożono projekt, tyczący się budowy kolei żelaznej z Poznania do Torunia z poboczną linią do Bydgoszczy. Następnie obradowano nad budżetem szkolnym; a p. Łącki żądał, ażeby nauczyciele elementarni w Górnym Szlązku posiadali język polski, gdyż większa część ludności tamże polskim mówi językiem.

W Wilnie klasztor wizytek, których wydano z kraju, oddano mniszkom szyszmatyckim, które założyły w nim główne przytulisko dla przechodzących na szyszmy innowierok. Przed dwoma tygodniami odbyło się solenne poświęcenie cerkwi, obok klasztoru powyższego wybudowanej. Znajdują się przeto teraz we Wilnie cztery prawosławne cerkwie.

Rosja. Nędza w północnych gubernjach tak okropnie przybrała rozmiary, że ludność wychodzi do sąsiedniej Norwegji, w nadziei znalezienia tamże wyżywienia. Ale jak okropny jest stan tych ludzi, kiedy ich Norwegja wydała napowrót do Rosji, gdyż i tam głód panuje.

Ze wspomnień Iwana Dymytriewicza Jakuszki.

(Dekabrysty.)

(Dokończenie.)

Po ukończeniu tej ceremonji zaprowadzono mnie znowu do nr. 1. rawelinu. Książdz obiecał przyjsć do mnie i rzeczywiście przyszedł. Ledwie zdjęto ze mnie suknie, pojawił się lekarz więzienny i zapytał o moje zdrowie. Powiedziałem mu, że mnie trochę zęb boli. On zdziwił się i poszedł. Posłano go do wszystkich, co byli w sądzie, by podać pomoc tym, którzyby zasłabli po wysłuchaniu wyroku.

Wieczereę podano trochę prędzej jak zwykle, a ja natychmiast mocno zasnąłem. Około północy zbudzili mnie, przynieśli odzież, ubrali i poprowadzili na most, który idzie z rawelinu do twierdzy. Tu spotkałem się znowu z Mykitą Murawiewem i jeszcze z kilkoma znajomymi. Wszystkich nas powiedli do twierdzy. Ze wszech stron, ze wszystkich kazamat prowadzono osadzonych. Gdyśmy się wszyscy zebrali, poprowadzono nas pod strażą przez

twierdzę za Piotrowską bramę. Wychodząc z twierdzy ujrzeliśmy coś dziwnego, co w owej chwili nikomu nie wydało się podobnem do szubienicy. Był to pomost, nad którym wznosiły się dwa słupy. Na słupach lażał poprzeczny belek, a na nim wisiły stryczki.

Na kronwerku stało kilkudziesięciu ludzi. Byli to po większej części osoby, należące do poselstw zagranicznych. Dziwiło je to, że ludzie, którzy za pół godziny zostaną tego wszystkiego pozbawieni, co zwykle w życiu tak wysoko się ceni, szli bez najmniejszego smutku i wesoło rozmawiając między sobą.

Przed wrotami postawiono nas wszystkich (prócz tych, co nosili mundur gwardji i armji) w rząd plecami do twierdzy; przeczytano ogólny wyrok, wojskowym kazano zdjąć mundury, i wszystkim kazano uklęknąć. Stałem na prawem skrzydle, i odemnie zaczęła się egzekucja. Szpada, którą powinni byli złamać nademną, była źle podpiłowana. Kat uderzył mnie nią po głowie z całej siły — lecz się nie złamała. Upadłem. „Jeżeli powtórzysz jeszcze raz cios podobny, — rzekłem do kata, to zabijesz mię na śmierć.“ W owej chwili popatrzyłem na Kutuzowa, który siedział na koniu o kilka kroków tylko ode mnie, i widziałem, że się uśmiechał.

Wszystkie wojskowe mundury i ordery odniesiono sto kroków naprzód i wrzucono je w zapalone naumyślnie na to stosy.

Egzekucja skończyła się tak rychło, że jej nikt nie widział. W ogóle przed twierdzą nie było ludu. Po egzekucji odprowadzono nas znowu do twierdzy, a mnie do nr. 1. rawelinu. Gefrajter, który przyniósł mi obiad, był nadzwyczaj bładny i szepnął mi, że za twierdzą zdarzyło się coś okropnego, że 5 naszych powiesili. Uśmiechnąłem się nie wierząc mu wcale, lecz mimo to z niecierpliwością oczekiwałem Mysłowskiego. Nakoniec wieczorem przyszedł on do mnie z kielichem w ręku. Poskoczyłem ku niemu i zapytałem, czy prawdą jest, że wykonano wyroki śmierci. Zrazu chciał się żartem wywinąć od odpowiedzi, lecz gdy mu powiedziałem, że nie pora teraz żartować, usiadł konwulsyjnie, ścisnął kielich i zapłakał. Następnie opowiedział mi całe to smutne zdarzenie.

Po przeczytaniu wyroku, Pestel, Serg. Murawiew, Ryljiew, Michał Bestużew i Kachowski zostali zaprowadzeni do osobnych kazamat. Siostra Sergieja Murawiewa, Katarzyna Iwanówna Bibikowa, dowiedziawszy się, iż brat jej skazany został na karę śmierci, udała się do Carskiego Sioła i prosiła przez

Rosja dalej postępuje w swych zaborach w głębi Azji, o których czasami tylko jaka taka przekrada się wieść do Europy. I tak nakazano nową wyprawę do kraju Czukockiego, wyprawie jednak tej nadano cechę niby naukową.

Wiadomości doszły z Taszkentu brzmia wojowniczo. Chiwa gotuje się do zaciętej walki przeciw Rosji. Zawarła ona przymierze z Turkomanami i pospiesznie buduje twierdze na granicach zaborów moskiewskich, na brzegach Jany Daria. Również poczynają Chiwańczycy wybierać haracz od Kirgizów.

Telegrafują z Petersburga do „Köln. Ztg.“, że posłowie rosyjscy, uwierzytelnieni przy dworach europejskich, otrzymali polecenie oświadczenia odnośnym dworom, że Rosja żywi najszerze zamiary pokojowe i na żadnym punkcie naruszyć pokoju nie zamierza. Stara to piosenka moskiewska na nową nutę.

Francja. O projekcie pożyczki w sumie 400 milionów doniósł wczoraj telegram. Pod obrady Izby nie przyjdzie jednak ten projekt prędzej, jak za kilka tygodni, pierwszej bowiem będzie podany ciału prawodawczemu pod rozważenie projekt ustawy prasowej. Jużto skazanie każdego z jednastu dzienników na grzywnę 1000 fr. i kosztu procesu za wcale nieokreślone przestępstwo, „sprawozdania z rozpraw Izby“, nie każe zbyt wiele tuszyć o liberalności rządowych zamiarów. Przedłożenie rok temu jeszcze zapowiedzianej ustawy o wolnych zebraniach, zdaje się umyślnie będzie przewlekaniem, a to celem zapewnienia sobie przy przyszłych wyborach większości.

Obok wspomnianego już przez nas pierwszej urzędowego komentarza do ustawy wojskowej, a rozdanego senatorom, pojawiła się teraz nowa w tej mierze broszurka. Gdyby nie treść, to już sam sposób jej rozsprzedaży po bulwarach (czego innym publikacjom nie wolno), uwolnienie od stępla i t. d., kazałyby się domyślać jej rządowego pochodzenia. Celem jej jest przekonać ludność, że ustawa wojskowa nie będzie wcale uciążliwą, i że z drugiej strony należy zrobić tak małą ofiarę dla patriotyzmu.

Najnowsze też doniesienia twierdzą, że i tajny dziennik „Republie“ również jest tylko machinacją rządową, a najbliższymi autorami jego są tak zwani ajenci prowokacyjni; jak wiadomo bowiem, rząd cesarski nie gardzi nawet tak podłemi środkami. „Republie“ jest właściwie panfletem politycznym, wzywającym do zamordowania cesarza, jego krewnych, przyjaciół, urzędników i wypowiadający wojnę klerowi, a posługuje się on z nadto frazesami zaczerpniętymi z czasów terroryzmu, by nie poznać, że jest tylko nędzną fabrykacją a nie wypływa z uczuć i zdań ludzi z dobrą wiarą i na własną rękę w tym kierunku działających. Ta cała rzecz jest obliczoną na skompromitowanie partji republikańskiej, częścią przez pociągnięcie mniej rozważnych a zapalnych zwolenników rzeczypospolitej, częścią na zohydzenie dążeń republikańskich w obec reszty narodu posuwając je ad absurdum i strojone w krwawe szaty przeszłowiecznego terroryzmu. Zdrowo myśląca partja republikańska pojmuje grożące jej niebezpieczeństwo i wypiera się wszelkiej solidarności z wygószonymi w „Republie“ zdaniem. Jakoż w istocie podobnie krwiożerczych zamiarów nie można bez minięcia się z prawdą przypisywać dzisiejszym stronnikom rzeczypospolitej,

„Avenir national“ oskarża rząd francuzki, że jego to właśnie sprawą są dzisiejsze machinacje Burbonów w południowych Włoszech. „Nie żebyśmy, pisze ten dziennik, sądzili, żeby dyplomacja nasza chciała występować nieprzyjaźnie przeciw Włochom, gdyż istnienie tego mocarstwa uznano już w całej Europie: ale raczej dlatego, że zapewne byłoby w obec sprawy rzymskiej bardzo na rękę gabinetowi tuileryjskiemu, gdyby rząd włoski widział się zmuszonym skierować swą wyłączną uwagę na jaką inną sprawę. Ażeby Włosi nie dążyli do zupełnego zjednoczenia, należy ich stan dzisiejszy zagrożić“. Rozumowanie Avenir'a jest może bardzo zgodne z prawdziwymi motywami, jakie przewodniczą działaniom polityki cesarskiej, ale zarazem rzucają one dziwne złe światło na zasady, którei dzisiaj powoduje się Napoleon III.

Anglija. W ostatnich czasach dość często mówiono o porozumieniu demokratów z Fenjanami. ponieważ ci ostatni także są zwolennikami zasad demokratycznych. Otóż właśnie teraz demokraci angielscy wypierają się głośno wszelkich stosunków i solidarności z Fenjanami. W organie „ligi pokoju i wolności“ piszą oni: „Irlandja ma przed sobą trzy drogi: albo usiłować przeprowadzenie reformy drogą legalną, albo zrobić rewolucję wewnątrz kraju, albo nareszcie prowadzić otwartą, — uczciwą jak ją w przeciwieństwie do rewolucji nazywają, (!) — wojnę, taką jak ją prowadził Garibaldi w Sycylii. Otóż tylko w pierwszym razie mogliby demokraci angielscy podać pomocną rękę Fenjanom, w obydwu zaś innych razach muszą się ich zamiarom sprzeciwić. Jeden ze znakomitszych demokratów a mający ogromne wzięcie między klasą robotniczą, Cramer, oświadczył na jednym z meetingów, że żadną miarą na oderwanie Irlandji pozwolić nie można, gdyż byłoby to dla Anglii zabójstwem; ciągle bowiem należałoby się obawiać nieprzyjaciela z boku, który mógł by stać nadto jeszcze w porozumieniu z wrogami na kontynencie. Szkoda tylko, że ani prywatnych ani międzynarodowych stosunków nie sądzi się podług tego, co jednej stronie dogodne, ale co dla obydwóch sprawiedliwe, a tu właśnie sprawiedliwość jest po stronie Irlandji, dobijającej się niepodległości i wolności narodowej.

Znany autor historii narodu polskiego z rzadką dla nas względnością napisanej, niemiecki profesor Goehring, miał świeżo odczyt w Londynie o pruskim systemie wyborczym i północno-związkowym. Zasady ostatniego, jako bezpośredniego i o-partego na równym podziale okręgów wyborczych, zyskały uznanie u publiczności angielskiej, a dzienniki postępowe utrzymują, że jego wprowadzenie w Anglii stałoby się nową erą wolności. Nowy to dowód, że nie instytucje, ale obyczaj narodowy i moralna siła społeczeństwa stanowią o stanie wolności w kraju. Nikt bowiem nie odważy się twierdzić, żeby w Prusiech wolniej było niż w Anglii.

Niemcy. Smutny stan Prus Wschodnich ciągle jeszcze zajmuje w Niemczech umysły. Przez trzy lata raz po raz powtarzające się nieurodzaje, wojna z r. 1866 i nadzwyczaj sroga zima w straszliwy sposób przygnębiły tę prowincję; niemało przyczyniło się do tego niedbalstwo pruskiego rządu, który chociaż zawsze się chęlni swą wzorową administracją i troskliwością o dobro ludności, tą razą jednak ściągnął na siebie całkiem zasłu-

zone oburzenie całej niezawisłej prasy niemieckiej. Osobliwie dzienniki demokratyczne a mianowicie berlińska „Zukunft“ wystąpiły śmiało i otwarcie z potępieniem postępywania rządowego i wezwały ludność do udzielenia w jak najszybszy sposób pomocy zubożałym mieszkańcom Prus Wschodnich. Składki na ten cel zbierane, przez osobno ku temu zawiązane komitety, zaledwie w części mogą zastąpić pomoc rządową i w nieznaczny tylko sposób przyczynić się do zmniejszenia ogólnej nędzy.

Włochy. Parlament włoski zażądał od generała Menabrea, aby skłonił rząd francuzki do wycofania wojsk swych z terytorjum papieżkiego. Położenie florenckiego gabinetu jest rzeczywiście nader trudne; nie tylko bowiem musi się ministerstwo starać o uczynienie przynajmniej w pewnej części zadość żądaniom Izby, ale nadto najmniejszego ze strony parlamentu nie może uzyskać poparcia, mianowicie w tak ważnych sprawach finansowych.

W dziennikach włoskich nieustannie jeszcze objawia się oburzenie przeciw cesarzowi Napoleonowi.

Zmiana garnizonu francuzkiego w państwie Kościelnem jest czysto politycznym manewrem, do którego zły stan zdrowia wojska w obozie pod Civitavecchia dał tylko odpowiedni pozór. Obsadzono bowiem nie tylko, jak donosił „Monitor“, ponownie Viterbo i Corneto, ale zajęto równocześnie wszystkie strategiczne punkta graniczne: Aquapendente, Orte, Civitacastellana i Bagnarea, nadto okupowano całą linię kolei żelaznej między Civitavecchia i Rzymem. Jedynie tylko w „wiecznym mieście“ nie ma liczniejszej załogi francuzkiej; niemniej przeto i tam pracują pojedyncze oddziały nad uzbrojeniem szaniców. Liczba sprowadzonych z Francji dział dochodzi 200. Dzienniki ultramontańskie czerpią ztąd otuchę co do dobrych stosunków między Rzymem i Tuileryami i sądzą, że Francja nie myśli się rzec protektoratu nad państwem Kościelnem. Z innej zaś strony donoszą, że w najściślejszym otoczeniu Papieża zarzucają gabinetowi francuzkiemu dwuznaczność; z jednej strony uzbraja on Rzym, z drugiej robi nadzieję we Florencji załatwienia pomyselnego dla Włoch kwestji rzymskiej i kardynałowi Antonellemu czyni przedstawienia względem machinacji burbońskich. Równocześnie znów Papież nie mianował arcybiskupa paryżkiego kardynałem, jak tego życzył sobie Napoleon.

Serbja. Rząd serbski wszelkie miał już poczynić przygotowania do co raz bardziej zbliżającej się walki z Turcją. Z Belgradu donoszą, że najdalej za sześć lub ośm tygodni przyjdzie do stanowczego starcia z W. Portą. Wojna z ciemiężcami innych ludów słowiańskich jest ogólnym życzeniem całej Serbji; naród serbski oczekuje z upragnieniem rozpoczęcia boju, licząc z pewnością na neutralność innych mocarstw europejskich i spodziewając się odniesienia stanowczego zwycięstwa i wyzwolenia swych uciśnionych współbraci.

Pod wpływem tego usposobienia cały kraj całkiem odmienną przebrał postać. Nie tylko po większych miastach ale i po wsiach i miasteczkach nieustannie odbywają się ćwiczenia wojskowe, pomimo wielkich mrozów, dochodzących nieraz do 12tu stopni. Magazyny rządowe są zaopatrzone w wszelkie zapasy wojenne i znaczną ilość broni

Dybicza o pozwolenie widzenia się z nim. Pozwolono jej widzieć się z bratem tylko przez jedną godzinę. Odwiedziny te odbywały się w domu komendanta Sukina i w jego obecności Sergiej Murawiew był całkiem skokojny i prosił siostrę, by nie opuszczała swego brata Matwieja. Rozłączenie się ich na zawsze, według słów samego Sukina, było strasznem. Kiedy Sergiej Murawiew powrócił do kazamaty, przyszedł do niego ze smutną miną placmajor Paduszkin. Murawiew uprzedził go słowami: „Pan naturalnie przyszedł okuć mnie w kajdany.“ Paduszkin zawołał ludzi, którzy Sergieja w kajdany okuli. Tak samo zrobiono ze czterema towarzyszami Murawiewa.

Wszyscy zupełnie spokojnie patrzyli na te przygotowania, prócz Michała Bestużewa, który był bardzo młodym. Nocą przyszedł do nich Mysłowski z Ciałem Pańskim. Z wyjątkiem Pestla, który był lutrem, wszyscy się komunikowali. Gdy nas poekzekucji zaprowadzono do kazamat — ich wyprowadzili przed katedrę. Było to o drugiej godzinie. Bestużew ledwie mógł iść i Mysłowski prowadził go pod rękę. Sergiej Murawiew, widząc go, prosił o przebaczenie, za to, że go zgubił. Gdy przyprowadzono ich pod szubienicę. S. Murawiew prosił, aby mu pozwolono

było pomodlić się. Ukląkł i zawołał: Boże, zbaw Rosję i cara!

Dla wielu podobna modlitwa mogłaby być niepojętą, lecz Sergiej Murawiew był prawdziwym chrześcijaninem, i modlił się za cara, jak Chrystus na krzyżu za wrogów swoich. Potem przystąpił ksiądz do każdego z nich z krzyżem. Pestel powiedział mu: „Chociażem nie prawowierny, jednak proszę was ojcze, abyście mnie pobłogosławili na daleką drogę. Żegnając się po raz ostatni, wszyscy uścisknęli się za ręce. Ubrano ich w białe koszule, dano kołpaki na twarze i związano im ręce. Sergiej Murawiew i Pestel znaleźli i potem sposobność jeszcze raz się uściskać. Nakoniec postawiono ich na pomoście i każdemu założono stryczek. Wówczas ksiądz, zstępując po wschodach z pomostu, obrócił się i z przestraczem ujrzał, jak Bestużew i Pestel i trzej inni oderwali się i upadli na pomost. Sergiej Murawiew mocno się potłukł, złamał sobie nogę i zawołał: „Biedna Rosja! i powieść, jak się należy, nawet u nas nie umieją!“ Kachowski zaklął po moskiewsku. Ryljew nie rzekł ani słowa. Powodem tego zdarzenia było, że przed pół godziną niewielki deszcz kropił, a sznurki nieco namokły; kat nie zaciągnął dosyć stryczków, które, gdy usunięto deskę,

na której stali więźniowie, ze szyi tych ostatnich zesliznęły się. Jenerał Czerniszew, pod którego kierownictwem odbywała się egzekucja, nie stracił głowy; kazał on natychmiast podnieść upadłych, i powtórnie ich powiesić. Powieszeni nie długo zostawali na szubienicy. Zdjęto ich i zaniesiono do jakiejś piwnicy, dokąd tylko jednego dopuszczono Mysłowskiego.

Jeszcze kilka słów o Mysłowskim. 25. lipca na placu Pietrowskim odbywała się parada i oczyszczające nabożeństwo, które miał odprawić metropolita z całym duchowieństwem. Proboszcz Mysłowski posłał na nabożeństwo obraz Kazańskiej Matki Boskiej z drugim księdzem, a sam w tym samym czasie przywdział czarny ornat i odprawił w kazanie Bibikowa posłał pomodlić się do kazaniej katedry i zdziwiła się, widząc Mysłowskiego w czarnym ornacie i słysząc imiona: Sergieja, Pawła, Michała Kondratija...

Obwieszczenie.

Rada Zawiadowcza c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika zamierza oddać budowę dworca na stacji Rzeszowskiej według obliczeń jednostkowych.

Dotyczący projekt, którzy PP. offerenci do dnia 15. lutego r. b. u podpisanej Dyrekcji ruchu przejrzeć mogą, wykazuje potrzebną do tej budowy sumę 31,604 złr. 47 cnt. w. a.

Ta budowa musi być tak prowadzoną, ażeby zaraz po ogłoszeniu przyjętej oferty zniesienie części istniejącego prowizorycznego budynku i urządzenie drugiej części tegoż do wykonania służby ruchu podczas budowy, natychmiast rozpoczęciem było, — sama zaś budowa nowego dworca musi być w ten sposób przeprowadzoną, ażeby ten budynek z dniem ostatniego października 1868 r. pod dachem stanął, piwnice zaś jako też parterowa część tegoż budynku wewnątrz tak dalece wykończoną, ażeby do wykonania służby ruchu w tym samym terminie oddaną być mogła.

Do zupełnego wykończenia tej budowy przeznaczają się jako termin nieodzowny dzień 30. czerwca 1869 r.

Pisemne, opieczetowane i marką 50 kr. ostęplowane oferty na tę budowę przyjmować będzie podpisana Dyrekcja na dniu 15. lutego r. b. do godziny 12tej przed południem.

Oferty muszą być zaopatrzone w wadium 1600 złr. w. a., które albo w gotówce, albo w papierach giełdowych według kursu obliczonych, albo w asygnatach publicznych zakładów bankowych, złożone być może.

Oferta musi zawierać oświadczenie, czyli i jakie procenta oferent przy objęciu wskazanej budowy wraz z wszelkimi potrzebnymi robotami ubocznymi od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej — opuścić zamierza.

W końcu musi być w ofercie wyrażonem, że przedsiębiorca aż do ostatecznego rozstrzygnięcia względem oddania tej budowy od oferty nie cofnie się.

Przejrzanie projektów musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem wszystkich dotyczących się tegoż alegantów.

Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo poczynione wnioski odrzucić i w ogólności przy wyborze przedsiębiorcy nie wiązać się jedynie nizkością oferowanej ceny.

Lwów dnia 27. stycznia 1868.

477-1

Dyrekcja ruchu

c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Kundmachung.

Der Verwaltungsrath der k. k. pr. gal. Carl Ludwigsbahn beabsichtigt den Bau des definitiven Aufnahmsgebäudes am Stationsplatze in Rzeszów, nach Einheitspreisen hintanzugeben.

Das betreffende Projekt, welches bis 15. Februar l. J. zur Einsicht der P. T. Offerenten bei der unterzeichneten Betriebs-Direction bereit liegt, weiset das Erforderniss von 31.604 fl. 47 kr. ö. W. nach.

Der Bau muss derart betrieben werden, dass gleich nach Bekanntgabe der Bauerstehung mit der Abtragung des bestehenden Provisoriums und Adaptirung des für die Dauer der Herstellung des Neubaues zur Ausübung des Verkehrsdienstes stehend bleibenden Theiles begonnen, und der Neubau in seiner ganzen Ausdehnung bis Ende Oktober 1868 unter Dach gebracht, und die Keller so wie die ebenerdigen Lokalitäten zu diesem Termine von Innen in benützbaren Stand für den Verkehr übergeben werden können.

Für die gänzliche Vollendung des Neubaues wird als nicht zu überschreitender der 30. Juni 1869 festgesetzt.

Die schriftlichen, versiegelten und mit der Stempelmarke von 50 kr. versehenen Anbothe zur Uibernahme dieses Baues werden bei der unterzeichneten Betriebs-Direction am 15. Februar 1868 bis 12 Uhr Mittags entgegen genommen.

Die Anbothe müssen mit Vadium von 1600 fl. ö. W. belegt sein, welches sowohl im Baaren oder in börsenfähigen Papieren nach dem Tageskurse berechnet, als auch in einem Erlagscheine eines öffentlichen Bankinstitutes geleistet werden kann.

Der Anboth muss die Erklärung enthalten, ob und um welchen Perzenten-Nachlass von der, nach den eingesehenen Einheitspreisen berechneten Baurechnungssumme der Offerent geneigt ist, den in Rede stehenden Neubau sammt Nebenarbeiten zu übernehmen.

Es muss dieser Erklärung auch beigesezt werden dass der Anbothsteller bis zu dem Zeitpunkte, an welchem die Entscheidung über die Annahme des Offertes bekannt gegeben werden wird, im Worte bleibt.

Die Einsichtnahme des Projectes ist durch die Unterfertigung sämmtlicher Beilagen desselben zu bestätigen.

Der Verwaltungsrath behält sich vor, die gemachten Anträge zurückzuweisen und wird sich überhaupt bei der allenfälligen Wahl des Unternehmers von der Ziffer des Anbothes allein, nicht bestimmen lassen.

Lemberg am 27. Jänner 1868.

Betriebs-Direction

der k. k. pr. gal. Carl Ludwigsbahn.